

Głos Nabrzeński

Numer 150

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 24 grudnia 1932 roku

Rok XII

Przy Wigilijnym Oplątku

Święta Bożego Narodzenia są najmilszymi w Polsce świętami, i najuroczyściej bodaj w Polsce są obchodzone. Lud polski, który przed tysiącem lat, za króla Mieczysława I-go, posłuchał Dobrą Nowinę o przyjściu na świat Zbawiciela, przyjął chętnie Jego Wielką Naukę, stał się wiernym wyznawcą Krzyża, ezcicielem Dzieciątka Bożego i Jego Matki Przewzyszej.

Żaden naród na świecie nie posiada tylu i tak pięknych pieśni, śpiewanych na Boże Narodzenie czyli kolend, które wyszły wprost z serca i duszy ludu polskiego, ułożone przez nieznaną pieśniarzy, które lud polski uznał za swoje i przez wieki przechował. Kolendy te — jedne smętne i rzewne, inne — żartobliwe, nawet skoczne, dają wyraz serdecznego stosunku ludu polskiego do Bóstwa Zbawiciela, dla którego ma on nie tylko cześć najwyższą, ale i miłość głęboką.

Zwyczaj i obyczaj, związane ze świętami Bożego Narodzenia sięgają głębokich, zamierzchłych czasów. Kościół Katolicki oczyścił te pradawne obyczaje z ich pierwiastek niegdyś pogańskich nadał im nową treść i znaczenie.

U bardzo wielu ludów znany jest obyczaj spożywania wspólnej wieszery w dobie porównania dnia i nocy, która właśnie przypada w nocy z dnia 24-go na 25-go grudnia. Kościół Katolicki nie zabronił zachowania tego prastarego zwyczaju, ale nadał mu charakter chrześcijański, głęboko religijny. Wstępem do wieszery wigilijnej jest w Polsce przełamanie się oplątkiem, czyli „chlebem miłości”. Wszyscy uczestnicy wieszery wigilijnej, łamiąc i dzieląc się nawzajem oplątkiem, składają sobie nawzajem życzenia ze szczerego serca. Na tę chwilę każda izba polska, czy to w chacie włościańskiej, czy w mieszkaniu rzemieślnika, robotnika czy mieszczanina staje się jakby świątynią Pańską. Tylko czyste myśli i słowa wzajemnej miłości i życzliwości winny płynąć wtedy z serc polskich. Winniśmy zapomnieć wtedy o wszelkich kłótniach i waśniach, czy to rodzinnych, czy sąsiedzkich, społecznych czy politycznych.

Przy oplątku, przy „chlebie miłości”, w dniu uroczystym, gdy obchodzimy pamiątkę przyjścia na świat Zbawiciela naszego, cała Polska poczuje

wszystkich Jej mieszkańców i pokolenia przyszłe, które po nas przyjdą. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia nie przychodzą dla świata aryjsko-chrześcijańskiego w warunkach pomyślnych. Na obydwóch półkulach naszego świata sroży się straszliwa, nieznana dotychczas w tak olbrzymich rozmiarach klęska bezrobocia. Nie widać jeszcze jasnego i bezpiecznego wyjścia ze światowego kryzysu gospodarczego. Nawet te państwa, które najdłużej zdołały się opierać fatalnym jego wpływom, obecnie zaczynają je odczuwać. A jednak, i tegoroczne święta Bożego Narodzenia winny być świętami radości.

Polska wraz z innymi narodami chrześcijańskimi wypogodzi swe oblicze, gdy gwiazda Beteleemska zabłyśnie na niebie. Mamy ku temu prawo, bo jakkolwiek nie ominęły nas ogólnoswiatowe nieszczęścia i troski, dotknęły nas one jednak w mniejszym aniżeli inne państwa stopniu. — Odporność i żywotność naszego organizmu gospodarczego okazała się większa, aniżeliśmy przypuszczali sami. Sprzyja to utrwaleniu powagi i znaczenia Polski w świecie stosunków międzynarodowych. Bez przesady i samochwalstwa, ale zgodnie z istotnym stanem rzeczy przy tegorocznym oplątku stwierdzić możemy, że w grzesie międzynarodowych — jak to stwierdził świeżo jeden z poważnych polityków zagranicznych — karta polska nabrała walorów poważnego atutu.

Dlatego większe bodaj, aniżeli inne narody, mamy prawo dzisiaj, w dniu świąt Bożego Narodzenia, które tradycyjnie są świętami działy, a więc — przyszłości naszej — skrzepić ducha naszego mocnym, radosnym uczuciem nadziei na lepsze jutro Polski.

Z myślą o przyszłość umocnieni na duchu, gdy zasiądziemy do wigilijnej wieszery zaśpiewajmy z tem większą radością i otuchą:

się jedną wielką rodziną, związaną ze sobą węzłem miłości braterskiej i wiarą w lepszą przyszłość Narodu i Państwa Polskiego.

Niechże serdeczne a szczerze życzenia nasze, z którymi zwrócimy się przy wieszery wigilijnej, obejmą także i całą Ojczyznę naszą Polskę,

Bóg się rodzi, moc truchleje!

Truchleje moc zła, nienawiści, nieszczęścia i niezgody.

Rodzi się Bóg miłości, dobra i szczęśliwości wiekuiestej

Pana więc witamy, Jemu chwałę dajmy!

Hej kolenda, kolenda!



BOŻE NARODZENIE W BETLEJEM

Niewysłowione rozrzewnienie — opowiada jeden z podróżników — przejmuje do głębi każdego zwiedzającego Ziemię Świętą w miarę zbliżania się dnia wigilijnego.

Cała chrześcijańska ludność Jerozolimy, a zwłaszcza miasta Betleem, zarówno miejscowa jak i przybysze, przez kilka dni ostatnich zarzuca wszystko co ziemskie, aby oddać się uroczystym nastrojom chwili.

Już w przeddzień wigilji niezliczone rzesze opuszczają Jerozolimę dążąc do Betleem. Przeważna liczba pątników udaje się

tam pieszo, tem bardziej, że w kilka godzin jest się już u celu. Biblijne legendy wspomnienia historyczne znacznie uprzyjemniają drogę.

Oto nieustannie spotyka pamiątki, opromienione blaskiem świętości. Oto wstępując już do Betleem widzimy dom sędziwego Symeona, widzimy dalej studnię Trzech Króli, z której czerpali wodę w swej wyprawie do żłóbka Chrystusowego

Ze wzgórza, tuż przed Betleem, rozpościera się wspaniały widok na całą okolicę. Z północnej strony widnieją słabe zarysy Jerozolimy, napółnocnej stronie leży jak na dłoni Betleem, tworząc malowniczą panoramę.

Przytem my, synowie północy, którzy łączymy święto Bożego Narodzenia nieodownie z mroźną zimą i śniegiem, — zdumiewamy się tu, patrząc na pierwsze zwiastuny wiosny, wykwitające w tej porze z łąk betleemskich.

Zanim wkroczymy w mury miasta, wstrzymuje nas jeszcze grób Racheli, małżonki Jakóba, która w drodze do Betleem w tem miejscu miała urodzić Benjamina, przyczem sama padła ofiarą śmierci.

W sam dzień wigilijny gromadzą się w Betleem liczne zastępy, aby patrzeć na uroczysty pochód katolickiego patriarchy, który w południe przybywa z sąsiedniej wioski w otoczeniu duchownych, różnych

dygnitarzy i żandarmów. Na wzgórzu przed Betleem witają go muzyką i przemowami wychowankowie domu sierot pod wezwaniem świętej Rodziny.

Wreszcie cała potężna rzesza wtlacza się w ciasne uliczki Betleem, witana przez mieszkańców, którzy już przedtem wylegli na ulice i dachy domów, przybrani odświętnie.

Przed koszarami straż występuje pod broń i oddaje pochodowi honory wojskowe. Przed kościołem Marji oczekuje przybywających konwent OO. Franciszkanów, poczem

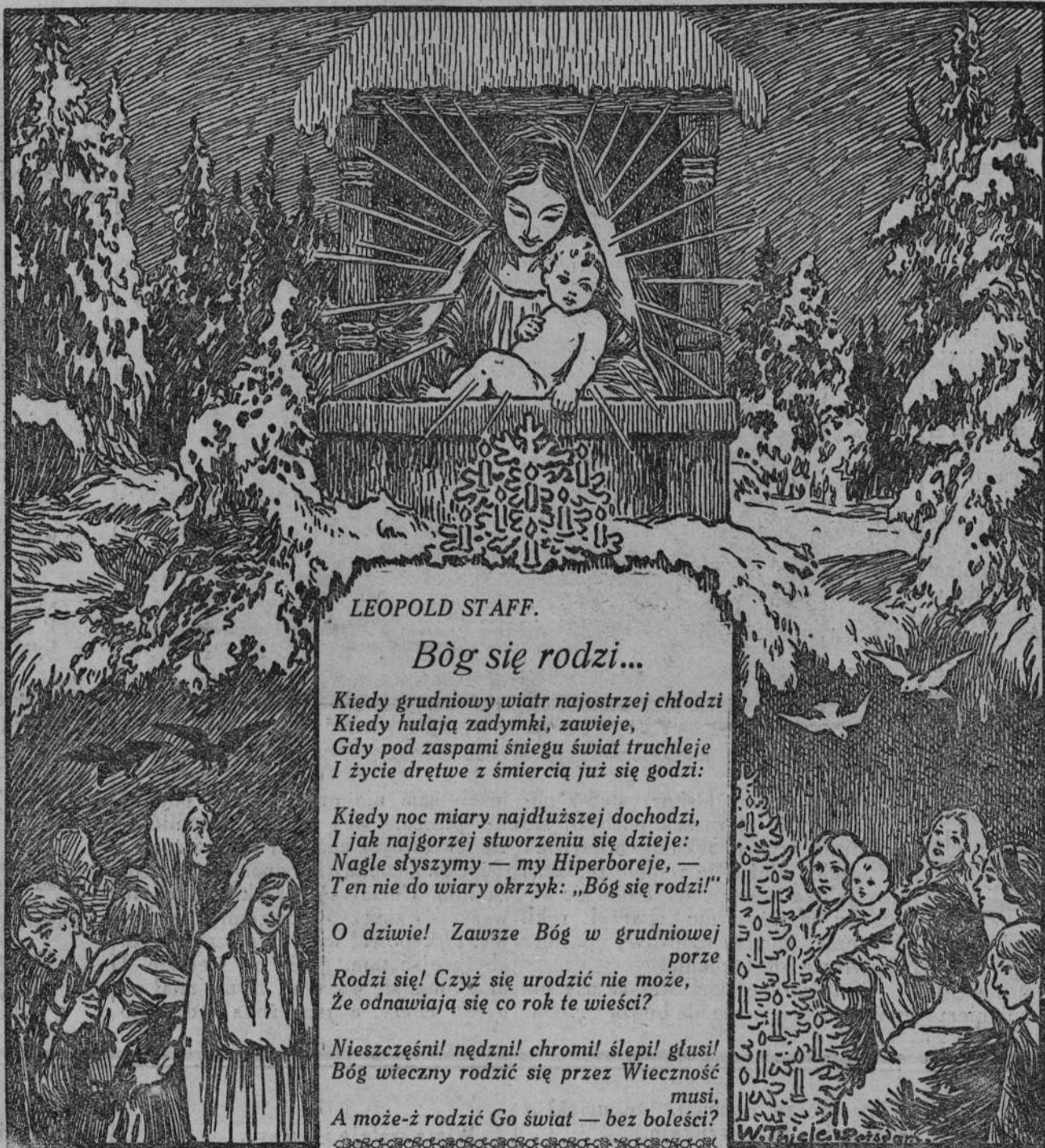
Wypoczynek trwa niedługo. O godzinie 10-tej wieczorem odzywają się nagle dzwony wszystkich kościołów, wzywając na pasterkę. Poprzedzają ją śpiewy choralne, tak, iż Msza św. właściwa rozpoczyna się dopiero o północy.

Po Mszy św. znowu cały pochód rusza do grotty Narodzenia, gdzie biskup odczytuje Ewangelię narodzenia Chrystusa. Przy słowach „Marja owinęła Boże dziecko w pieluchę“, podają mu figurkę, wyobrażającą Dziecię Jezus, którą biskup owija w białą tkaninę i składa na miejsce, gdzie według podania znajdował się żłóbek.

Później, gdy już procesja opuści grotę, odprawiają tu kapłani ciche Msze, przy których funkcje ministrantów pełnią różni dostojnicy betlejemscy. O zaszczyt ten ubiegają się zwykle najpoważniejsi mieszkańcy. Owe Msze przeciągają się nieraz aż do południa pierwszego dnia świątecznego.

W noc wigilijną Betleem snu nie zna. — Ruch w miasteczku nie ustaje ani na chwilę. Pątnicy zwiedzają miejsca, upamiętnione dziejami Chrystusa. Tłumne pielgrzymki odbywają się na „pasterskie“, nad którymi niegdyś zabrzmiała w tę noc pieśń anioła do pasterzy, na „łany Boaza“, kędy snuła się Ruth, kłosy opadłe zbierając, do „Dawidowej pieleszy“ i t. d.

Wigilja betleemska — kończy ów podróżnik — pozostawia niezatarte wspomnienia w duszy każdego, kto w opisanych uroczystościach brał udział.



LEOPOLD STAFF.

Bóg się rodzi...

*Kiedy grudniowy wiatr najostrzej chłodzi
Kiedy hulają zadymki, zawieje,
Gdy pod zaspami śniegu świat truchleje
I życie drętwe z śmiercią już się godzi:*

*Kiedy noc miary najdłuższej dochodzi,
I jak najgorzej stworzeniu się dzieje:
Nagle słyszymy — my Hiperboreje, —
Ten nie do wiary okrzyk: „Bóg się rodzi!”*

*O dziwie! Zawsze Bóg w grudniowej
porze
Rodzi się! Czyż się urodzić nie może,
Że odnawiają się co rok te wieści?*

*Nieszczęśli! nędzni! chromi! ślepi! głusi!
Bóg wieczny rodzić się przez Wieczność
musi,
A może-ż rodzić Go świat — bez boleści?*

wszyscy już razem ruszają do grotty Narodzenia we wschodniej części miasteczka. — Grotę ową nakrywa stara potężna świątynia, podzielona czterema rzędami kolumn na pięć naw. Wnętrze świątyni przypomina istny las kolumn. Kolumny te, dar cesarowej Heleny, pochodzą z roku 326.

Po „Te Deum“ odprawia duchowieństwo pontyfikalne nieszpory, celebrowane przez biskupa, a kończące się procesją.

Na tem kończy się uroczystość 1-ścielna. Teraz pozostaje troska ziemska o dach nad głową i o kęs strawy. Wielu pątników wraca jeszcze nocą do Jeruzalem, odważniejsi próbują szczęścia w klasztorach i gospodach.



NA BOŻE NARODZENIE

W szopce przy żłóbku siedzi Marya,
I Jezusowi piosenkę śpiewa,
I święte ciało w pieluszki obwija
I rączki Syemi ustami rozgrzewa.
Ach! łzami zaszyły oczęta Twoje,
Placzesz Jezusie, dziecię Moje drogie,
Łzami się Twemi poi serce Moje,

A ja Ci biedna nic pomódz nie mogę.
Którego nieba ogarnąć nie raoga,
Którego wieczna, nieskończona chwala,
Tyś dziś stajenką nie wzgardził uboga,
Leżysz na sianku dziś, Dziecino mała.
Tron Twój rzuciłeś, jako słońca jasny,
Przed którym światy korzące się drżały,

I przemieniłeś w ten żłóbeczek ciasny,
W którym od zimna drżysz przejęty cały.
Chóry Aniołów cześć składały Tobie,
Nucąc wiecznego hymny uwielbienia,
Dziś wół i osiel rycząc przy Twym żłobie,
Mieszają głos swój w Matki Twojej pienia.
Ks. Antoniewicz.



OSTATNIA SWIECZKA NA CHOINCE.

Takie to zwykle, takie, zdawałoby się powszednie, że chyba nic nowego o choince, o tem drzewku Bożem, które co roku w wieczór wigilijny zdobimy i oświetlamy rzeszicie, powiedzieć się nie da. Tembardziej, że to przecież temat swojski, nawskroś krajowy. Choinek wszakże nie sprowadzamy z zagranicy. Odwrotnie, sami możemy zaimponować obcym i imponujemy, jeśli zdarzy się w tę uroczystość gościć w domu cudzoziemca, jakiegoś Francuza czy Włocha.

Zastanówmy się jednak nieco. Czy to strojenie i zapalanie choinek na Boże Narodzenie należy istotnie do obyczajów rdzennie polskich? Otóż nie. Miły ten zwyczaj do wieku osiemnastego jeszcze był w Polsce zupełnie nieznan. Dopiero w roku 1795 podczas okupacji pruskiej, poraz pierwszy zapłonęły w Warszawie różnobarwne świeczki na gałęziach choinek, przystrojonych przez żony oficerów, kwaterujących wówczas w naszej stolicy pulków „starego Fryca”. Zwyczaj, wprowadzony przez na jeźdźców spodobał się mieszkańcom Warszawy i przetrwał okupację pruską, szerząc się po całym kraju. Choinka pozostała odąd u nas na stałe, zakorzeniła się niejako i przyjęła już jako nieodłączny atrybut świąt Bożego Narodzenia.

Niewiadomo tylko skąd się wzięła jej nazwa dziwaczna i nieodpowiednia. No tak. Właśnie nieodpowiednia, bo wszakże choinka, inaczej choina czy chojak lub chojar, to przecież tylko zwyczajna sosna, jednym słowem drzewko, które nie może służyć i nigdy nie służyło dla tych celów. Wszystkie „choinki” przecież, których takie mnóstwo zwozi się rokrocznie do stolicy i innych miast Polski niedługo przed świętami Bożego Narodzenia, to wyłącznie młode świerki, dogodne do zdobienia i oświetlenia ze względu na swoistą konstrukcję ich gałęzi. Ale mniejsza zresztą o to. Nazwa przecież nie odgrywa tu wielkiej roli. Tak, czy inaczej choinka przyjęła się w Polsce. Zna ją dobrze i lubi zarówno miasto jak i wieś. Obyczaj dawny, polegający na ustawianiu w tym dniu w jednym z rogów pokoju biesiadnego dużego snopka, zdobionego girlandami sztucznych kwiatów, oddawna już został zapomniany i to tak doszczętnie, że bodaj nigdzie chyba się nie utrzymał. Pozostał jeszcze tylko zwyczaj rozrzucaania siana, na pamiątkę faktu, że

Zbawiciel ujrzał światło dnia w stajence, pośród bydła, które pierwsze Mu hołd złożyły. To siano niedgdyś — a może i teraz jeszcze tylko w dalekich zakątkach wiejskich — rozrzucało po całej izbie, gdzie do-

plonące dziesiątkami światełek, daje mnóstwo radości, zwłaszcza dzieciom, dla których przeważnie bywa urządzane. Jakże smutne muszą być święta Bożego Narodzenia dla tych najmłodszych obywateli, którzy z tego,

upominki i zapalając „drzewko Boże” w salach publicznych, świetlicach i nawet na placach miejskich. Ten ostatni zwyczaj ustawiania wielkiej choinki, na placu publicznym datuje się u nas od niedawna zupełnie. W Warszawie wprowadziła go przed paru laty inicjatywa pani Dewey, małżonki byłego doradcy finansowego naszego rządu. Pani Dewey opuściła Polskę, ale inicjatywa jej, podjęta przez organizacje społeczne, pozostała i co roku płonie na rynku staromiejskim olbrzymia choinka, przeznaczona dla najuboższej dziatwy tej dzielnicy.

Jak widzimy, dużo w tej dziedzinie zawdzięczamy cudzoziemcom. Są jednak wszystko rzeczy dobre, pożyteczne. Było jednak i coś innego jeszcze, co „zawdzięczaliśmy” do niedawna obcym. Oto ozdoby choinkowe, wszystkie te błyszczące kule, świecące cacka, figurki i świeczki nawet do niedawna sprowadziliśmy z... Niemiec. Tak, z tego kraju, który zaszczerpił nam zwyczaj urządzania choinki. Za te błyskotki, lamliwie i, powiedzmy sobie otwarcie, nieładne, zdradzające poczucie złego smaku, ciężkie pieniądze co roku przepłacaliśmy fabrykom niemieckim, tak, jakby tego samego nie można było wykonać w kraju. Dopiero wojna celna, bojkot naszych towarów przez Niemcy i wzrastające uświadomienie gospodarcze społeczeństwo sprawiło tu wyłom prawdziwy. Przypomniano sobie, że przecież tak samo ładnie zdobią choinkę łańcuchy wykonane z barwnego papieru — produktu wytwórni polskich, że po wsiach niektórych wyrabiają śliczne ozdoby z barwionych słonek, ze skorupki od jaj i przechowanych z lata jaskrawo żółtych kwiatów — nieśmiertelników, że wreszcie świeczki równie dobrze można wyrabiać w kraju, a w razie potrzeby nasze huty szklane mogą również sporządzić te barwno dęte kule i błyszczące wisierki.

Od tego czasu ustał import z Niemiec ozdób choinkowych. Ledwo gdzieś jeszcze można spotkać w sklepach wyroby obce. Teraz błyskotki na Bożem drzewku aż do ostatniej świeczki pochodzą z wytwórni polskich, z rąk polskiego robotnika.



Sergo Kuruliszwili.

Gdy zamilknie krzyk ostatni.

Gdy zamilknie krzyk ostatni,
Ponure smutki i westchnienia,
Wypełzną do nocnych matni...
Gdy dzwonek naszej jutrzenki
W sam dzień Boskiego cudu
Obudzi śpiące ciężkim snem
Rzesze znękanego ludu...

Chcę śpiewać Panie przed Tobą
Wielki i nieśmiertelny...
Chcę śpiewać hymn radosny,
Potężny hymn niedzielny...
Wzywać wiecznego słońca —
Nim zagrzmą bojowe surmy
Od końca, aż do końca....

Dla Was, On, nieszczęśliwych
Uniół krzyż na Golgotę,
Przed zwycięzcami żywych
Padaly słowa złote...
Niech jego słowa blaski
I jasny Boski duch
Spłynie ze źródła łaski...

Bracia nieszczęśliwi! jako błyskawica
Niech znak wasz błyszczy poprzez pokolenia.
W Was prawda żywa, jedność w Was,
W potędzie śni milczenia.

mownicy spożywali „wieczerzę”. Po miastach, gdzie o siano trudno, podkładali je tylko cienką warstwą pod obrus, co i dotąd jeszcze wiele domów zachowuje.

Wróćmy jednak do właściwego tematu. Otóż, jak powiedzieliśmy, choinka zajmuje w wieczorze wigilijnym stanowisko poczesne w każdym domu polskim. Zrozumiałe. To drzewko, całe błyszczące od wszelkich ozdób,

czy innego powodu pozostaną bez choinki” i bez upominków „gwiazdkowych”, które, ułożone troskliwie pod drzewkiem, nabierają jakiegoś szczególnego znaczenia i szczególnej bezcennej wprost wartości. Pocieszmy się jednak. Takich wyjątków bywa bardzo niewiele. Są jednostki ofiarne i całe organizacje społeczne, które w dniu tym myślą o dziatwie najuboższej, przygotowując dla niej



Dnia 31 grudnia

odbędzie się

**Wesoły Pogrzeb
Starego roku**

Osobne zawiadomienia się wysyła

Ustawa o podatku przemysłowym

Znowelizowana w ubiegłym roku, ustawa o państwowym podatku przemysłowym, należy do dziedzin najbardziej zawiąknanych i najmniej zrozumiałych w społeczeństwie. Dowodem tego są setki orzeczeń Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, orzeczeń nieraz nawzajem się wykluczających i tamsamem jeszcze bardziej wnikających tę ustawę. Nic zatem dziwnego, iż w kwestji podatku przemysłowego ukazują się w Polsce coraz to nowe wydawnictwa, próbując ująć istotę i całokształt ustawodawstwa i orzecznictwa sądowego w tej sprawie. Jednym z wydawnictw. najlepiej może rolę tę

spełniających jest książka p. Stanisława Kryglera, zawierająca jednolity tekst ustawy, obowiązującej od dnia 1. stycznia 1932 roku wraz z rozporządzeniami wykonawczymi, okólnikami ministerstwa skarbu oraz wyrokami Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Cały materiał, odnoszący się do poszczególnych artykułów ustawy o podatku przemysłowym, ujęty jest w sposób systematyczny i przejrzysty umożliwiając doskonałe zorientowanie się w istocie rzeczy. Bezpośrednio po oryginalnym brzmieniu artykułów ustawy znajdujemy tekst okólników władz administracyjnych, orzeczenia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w kwestji danego artykułu. Umieszczony na końcu książki skorowidz chronologiczny okólników ministerstwa skarbu oraz skorowidz rzeczowy, obejmujący 30 stron

druku umożliwia szybkie zastosowanie poszczególnych artykułów ustawy.

Zapisz się do Z.O.K.Z.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szuczki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szuczka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

Szanownej Klienteli, Znajomym i Przyjaciółom składam życzenia

Wesołych Świąt

Aleksy Ostrowski
Drogerja pod Łabędziem
Wąbrzeźno — ulica Hallera

Wesołego

**BOŻEGO
NARODZENIA**

zyczymy
przyjaciółom znajomym i uczestnikom kino teatru, hotelu pod Białym Orłem i restauracji
Eranciszkostwo Szymański
Wąbrzeźno

Wszystkim swym Szan. odbiorcom zyczy

Wesołych Świąt

Jan Hoffmann
Wąbrzeźno — Rynek 13

Ustawa o Państwowym Podatku Przemysłowym

Tekst jednolity, obowiązujący od dnia 1. I. 1932 roku wraz z rozporządzeniami wykonawczymi, — okólnikami Ministerstwa Skarbu oraz wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego opracowana przez **Stanisława Kryglera**. Cena księgarska wynosi **8,— zł** z przesyłką pocztową i opakowaniem — **8 zł 60 gr.**, którą to sumę należy wpłacić na konto P.K.O. Nr. 45.093, poczem nastąpi bezzwłocznie wysyłka powyższego wydawnictwa.

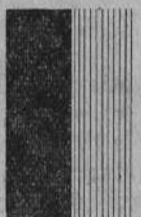
Tartak parowy — Radziki małe

Skrzynka pocztowa Rypin 35 — Telefon Rypin 26

POLECA

DRZEWO

budowlane i opałowe
z dostawą franko Brodnica



Ma na składzie duży wybór kątówek budowlanych, suche deski sosnowe i inne po cenach bardzo niskich i na dogodnych warunkach. Przyjmuje zamówienia na gotowe budynki. Szczapy i karpina, suche w najlepszej jakości. Dla okolic **Wrock, Małk i Gólb** polecam wszelkiego rodzaju drzewo opałowe w lasach **Płonne** 1 km. od mostu **Wrocki — Tomkowo**. — Drzewo suche.

Nafta

kryształ Nobla
litr 0,55 zł.

W. MARKUSZEWSKI
Wąbrzeźno — Rynek nr. 16

Restauracja pod „Gwiazdą“

poleca smaczne
OBIADY i KOLACJE
po 80 groszy
O łask. poparcie prosi
Gospodarz

DOM

na sprzedaż
Fr. Żywiecki
nr. Żeglarska nr. 1

Skład

3 pokoje z kuchnią wydzierżawię
Steinert

2 POKOJE

i kuchnia do wynajęcia
Wiad. w adm. „Głosu“
Dwupokojowe

mieszkanie

do wynajęcia
Werner, Grudziądzka 30

Sprzedam samochód

osobowy kryty Chevrolet w b. dobrym stanie na korzystnych warunkach
Tobolski
Marsz. Piłsudskiego 20

W. Markuszewski

Rynek 5 WĄBRZEŹNO Tel. 129

Na zbliżające się święta

Bożego Narodzenia

POLECAM PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Towary kolonjalne, czekolady, konfitury, karmelki i słodycze

Wina: węgierskie wytrawne i słodkie, mozelskie, reńskie i czerwone

Wyborowe koniaki 3/4 ltr. od 5,95 zł. rummy i likiery we wielkim wyborze po najniższych cenach

Wina owocowe pierwszorzędnych firm butelka 3/4 ltr. od 1,85 zł.

OKAZYJNY PODAREK GWIAZDKOWY

Z powodu wyprowadzenia się sprzedaję od dnia **16 grudnia do 16 stycznia 1933 r.**

wszelkie artykuły krótkie i galanteryjne po cenach fabrycznych

jak: bielizna damska, męska i dziecięca, pończochy, skarpety, rękawiczki, krawaty, swetry, pulowery, szale, wełna, szelki, fartuszki, ręczniki frot., torebki, itp.

W. Barylski, Wąbrzeźno

ulica Marszałka Piłsudskiego 7



PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

MOTTO: Miłości trochę mi daj, a w zamian stworzę ci raj..

Wielki świąteczny program — w I. święto Bożego Narodzenia o godz. 4, 6,15 i 8,45 i w II. święto o 4, 6,15 i 8,45 wyświetlamy rekordowy sukces światowego repertuaru najpiękniejszą operetkę p. t.:

Żona na jedną noc

czyli „Jak się masz Mister Brown“

w rolach głównych **Mary Glory i Lefelbre** najweselsi kochankowie ekranu ubawią wszystkich i rozweselą

W drugie święto od godziny 4 odbędzie się **DANCING** z confetami

Następny program ???